

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

№ 16.

W Poniedziałek dnia 20. Stycznia.

1845.

### Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — Gazeta tutejsza niemiecka zawiera sprawozdanie z czynności tutejszego ewangelickiego synodu prowincjonalnego. Przytaczamy tu następujący wyjątek: »Sprawa dotycząca się wyświęcenia Radzcy konsystorza Dr. Siedler na Seniora (Jednoty). Synod oświadcza: 1) że gminy Jednoty, dopóki one istoty wiary ewangelickiej się trzymają i pod względem zarządu kościelnego z ewangelickim kościołem krajowym w połączeniu pozostać chcą, pomimo przywróconego znowu w gminach Jednoty poświęcenia na seniora, za połączone z ewangelickim kościołem krajowym poczytywać chcą, aczkolwiek synod przeciw dalszemu szerzeniu się wyświęcenia w kościele ewangelickim dla tego się oświadcza, ponieważ więcej jak jednorazową ordynację księdza ewangelickiego za niezgodną z praktyką kościoła ewangelickiego uznaje; 2) ażeby dalszemu wdzieraniu się święcenia na seniora w obręb kościoła ewangelickiego przez to tamę położono, żeby seniorom gmin Jednoty nie przyznawano prawa wykonywania ordynacji duchownego nie należącego do gmin Jednoty.

Przejście od religii chrześcijańskiej do żydowskiej. Synod oświadcza: 1) Przy zawyrokowaniu nad rzeczonem pytaniem trzeba się trzymać zasady, że równie interes kościoła jak indywidualna wolność każdego zawaro-

wane być powinny. 2) Rabinów zobowiązać należy, żeby Chrześciana pod tym tylko warunkiem przyjmowali, kiedy tenże w poświadczenie rządowe, iż został uwolnionym, jest opatrzony; poświadczenie to wszelako tylko w skutek atestu duchownego, że nauka chrześcijańska jemu udzielona, żadnego nie wydała skutku danym być może. 3) Ksiądz, który do przejścia skłonnemu nauki udziela, ma po nabożeństwie publiczne modły za oświecenie onego odmawiać, przyczem jednak nazwisko jego nie ma być wymienionem ani też osobista jego obecność zażądana. 4) Nauka udzielana przez księdza skłonnemu do przejścia, przynajmniej rok jeden trwać musi.

Z Berlina, dnia 8. Stycznia.

Za rzecz pewną Pann donieść mogę, że Robert Prutz wydawca »Literarische Wochensche« o zbrodnię stanu i obrazę majestatu oskarżony został.

### Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dn. 10. Stycznia.

Wniosek o pensyą p. Villemaina i jego rodziny w izbie deputowanych, został z oklaskiem przyjęty przez Konstytucyonistę. Lecz National powstaje przeciw niemu dowodząc, że pan Villemain bynajmniej takiego wsparcia nie potrzebuje, gdyż od lat już 30

dobrze płatne urządę piastował i znaczne za dzieła swoje pobierał honorarya; jako minister dostał w 4 latach 320,000 fr., a nie był wcale do rozrzutności skłonny. Oprócz tego twierdzi National, że polityczny charakter p. Villemaina nie daje mu wcale prawa do publicznego wynagrodzenia. »Nie wiemy,« mówi na to Galignani Messenger, »czy pan Villemain mógł co oszczędzić, lecz zdaje nam się, że Konstytucyonista, jego polityczny przeciwnik i surowy krytyk wszelkich publicznych wydatków, nie byłby zapewne popierał tego wniosku o pensyę, gdyby nie był wiedział, że pan Villemain istotnie jego potrzebuje, i że ubóstwo jego nie pochodzi z żadnej nie godnej przyczyny. Co się tyczy owych 320000 fr., które w służbie swęj jako minister otrzymał, toby National wiedzieć o tém zapewne powinien, że 80000 fr. nie są wcale zbyt dużą summą na ministra gabinetu: zważywszy wszystkie wydatki z urządę jego połączone. Jest to zapewne bardzo rzadką rzeczą, żeby minister mógł cokolwiek z pensyi swojej schować, owszem częstokroć muszą jeszcze dodać z własnego prywatnego majątku.

— Komissya adressowa izby deputowanych odbyła dzisiaj długą naradę, w której ukończono debaty o kwestye należące do polityki zewnętrznej — Trzecie biuro, które wczoraj nie było jeszcze obrało swego komissarza dla zbadania wniosku do prawa o kredytach nadzwyczajnych i dodatkowych, zebrało się dzisiaj na nowo. Po długiej i żwawej rozprawie obrano wreszcie p. Darbley, kandydata konserwatywnego 12 głosami, przeciw kandydatowi opozycyi, p. Barillon, który tylko 11 głosów uzyskał. Składa się zatem komissya z pp. Dilhan, Roux, Darbley, Köchlin, Baudé, Cousture, Genty de Bussy, Lasnyer i Schaumburg. Istotnego zatem członka opozycyi wcale nie wybrano, gdyż pp. Köchlin i Lasnyer wybrani przez opozycyę, lub przynajmniej za jęj staraniem, ponieważ oświadczyli się przeciw pojedynczym kredytom suplementarnym, są konserwatystami. — O godzinie 1. zebrały się dzisiaj biura izby dla roztrząśnienia budżetu na rok 1846. Liczba wydatków wynosi tam 1,421,709,903 fr. i rozdzielona jest na różne ministerya.

Dzien, Hawru umiescił list jakiegoś Francuza, który z Hawru na statku »Angelina« popłynął na Ocean spokojny. List ten pisany 12. Paźdz. z St. Francisco w Kalifornii opisuje szerego podstępny, napad garnizonu meksykańskiego na pewną część załogi okrętowej, która

wraz z kapitanem wyszła na ląd. Sam kapitan wiele ran odebrawszy, ocalenie życia winien tylko tej okoliczności, iż go już za umarłego uważano; kilku także ludzi okrętowych niebezpiecznie rannych. Przy każdej sposobności podobno Meksykanie okazują swą nienawiść przeciw Francuzom. List ten zawiera wszakże wiadomość o wiele ważniejszą, która naturalniepotrzebuje potwierdzenia. Bryg sardyński wracający z wysp sandwichskich przybył do St. Francisco i oznajmił, że Francuzi opuścili Otaheiti: będzie to zapewne tylko pomyłką i nieporozumieniem.

Bandera francuzka została także znieważoną przez Hiszpanów. Bryg handlowy »Josephine Marie« płynący z Marsylii do Hawru, stał dn. 20. Grudnia wraz z siedm innemi statkami kupieckimi francuzkimi na kotwicy w porcie Algesiras. Gdy potem mała ta flotylla razem przebywała cieśninę gibraltarską i mijala miasto hiszpańskie Tarifa, powitaną została z tamecznej cydadelli, bez najmniejszego powodu, 30 ostrymi ładunkami, które w żaglach i linach kilku okrętów znaczną poczyniły szkodę. Kapitan »Jozefiny Maryi« Aillet zaręcza, że już kilka razy w tém samym miejscu podobnego doznał obejścia, Dziennik Hawru wzywa zatem rząd, aby żądał od gabinetu hiszpańskiego wyjaśnienia w tym względzie.

#### Z dnia 11. Grudnia.

Komissya adressowa izby deputowanych pana Hebert sprawozdawcą swym mianowała. Pan Hebert miał 6 głosów, pan Felix Real, p. St. Marc Girardin i p. Gauthier de Rumilly każdy po jednym. Zwykły paragraf o narodowości polskiej ma i tego roku znowu w adresie być umieszczony.

Co się uchwalonego stosownie do Gazette środka przeciw Jezuitom dotyczy, dowiadujemy się teraz, że w skutek odkryć, do których instrukcyja processu jednego doprowadziła, generalny prokurator Hebert zważywszy na coraz większe szzerzenie się kongregacyi niektórych, których istnieniu w Francyi nie dawno temu zaprzeczano, osądził rzeczą stosowną wydać do ministra spraw wewnętrznych memoryał, w którym po dokładnym rzeczy wyjaśnieniu podaje pytanie, ażeby teraz nie nadeszła chwila, w którejby prawa względem kongregacyi w wykonanie wprowadzić należało.

Nie tylko p. Villemain, lecz też p. Cousin odebrał listy odgrażające. Słychać, że tenże już bardzo znaczną ilość takich listów posiada i takowe ogłosić zamierza.

## Anglia.

Z Londynu, dnia 9. Stycznia.

Artykuł onegdajszy ministerjalnego dziennika Standard jest dowodem, jak dalece gabinet Sir. R. Peela przychylnym jest terazniejszemu ministerstwu francuzkiemu, i że każdy inny rząd we Francyi uważany jest za niebezpieczny dla obecnych stosunków obydwuch narodów: «Czytamy codziennie, powiada Standard, w paryskich dziennikach opozycyjnych, że wojna z Anglią nie należy do politycznego programu opozycyi, i widzimy z żalem, że niejeden z towarzyszków naszych uwiesić się daje. Wskażmy pokrótce charakter kombinacyi, jaka się już we Francyi utworzyła, chcąc udowodnić, że gdyby męzowie, których nazwiska przyszłych ministrów dostarczyć mają, zajęli miejsca Panów Soult i Guizot, obecne stosunki z Anglią ucierpiećby musiały, że nader niebezpieczny stan rzeczy nastąpiłby w miejsce dobrej woli i umiarkowania, co ostatnia mowa od tronu za charakterystyczne zasady obydwuch rządów w zobowiązaniach ich czynnościach uważa. Głosowanie Izby Deputowanych względem kwestyi czwartego wiceprezesostwa objawiło koalicją między przyjaciółmi Hrabiego Molé a Pana Thiersa na korzyść Pana Billaulta. Ostatni bliskim był wybrania, i gdyby był 5 głosów więcej otrzymał, byłby zapewne P. Molé do gabinetu powołany, a Pan Billault były najbliźsze po nim miejsce zajął. Byłoby bez wątpienia przyszło do ministerstwa Molé-Billault, bo Pan Thiers nie chciałby naturalnie na drugiej skrzypcy wtorować Panu Molému. Podstawą takiego gabinetu byłoby co do Anglii zniesienie traktatów z r. 1831. i 1833. tyczących się przytłumienia handlu niewolnikami za pomocą prawa wzajemnej rewizyi. Pan Molé zobowiązał się do takiego żożania w mowach mianych o tym przedmiocie na posiedzeniach r. 1843., a P. Billault winien jest swą sławę adwokacką klientom swoim z Nantes, parlamentarne zaś znaczenie swoje niewyczerpanej popędliwości przeciw Anglii, które to usposobienie przedewszystkiem w rozprawach swych o tych traktatach objawił. Rząd Molé-Billault, gdyby konsekwentym być chciał, domagałby się naturalnie bezpośredniego zniesienia owych traktatów. Czyżby się rząd angielski przychylił do takowego żożania? Nie, nie może on tego uczynić, i nie powinien. Jakiby więc był skutek? Nie byłobyż zaraz przyszło do zerwania stosunków dyplomatycznych, i nie popadłyby Anglia i Francya w nieprzyjazne położenie wzajemnego uzbrajania się? Jeżeli sobie

opozycya francuzka życzy rewizyi tych traktatów w tej myśli, aby je zmodyfikować, odpowiadamy jej, że w istocie teraz takowej rewizyi podlegają; powiadamy jej jednak wręcz, że jakiegokolwiek one ulegną zmianie, takowa przecież bynajmniej nie może nadwierać bezpieczeństwa, jakie traktaty owe względem przytłumienia handlu niewolnikami zawierają. Poważając uzasadnione uczucia dotkliwosci wiele już rząd angielski uczynił; za dowód niechaj tylko posłużą instrukcye wydane przez Lorda Aberdeen do wszystkich oficerów, którzy nad handlem niewolnikami czuwają. Ale jeżeli kwestya ta inną przybierze postać, a P. Billault przemówi do Anglii, jak już przemówił, cóż wtedy? Pan Thiers wstąpiłby z uśmiechem do ministerstwa jako pośrednik i utrzymałby własne swoje traktaty, a Molé i Billault przekonałby się, że ich omamiono; nastąpiłaby potem pauza, ale rzecz nie doszłaby już przez to do końca. Nie jest to więc dla nas rzeczą obojętną, gdy w Francyi zmiana ministerstwa powstaje, choćby opozycya stokroć powtarzała, że nie chce wojny z Anglią.»

Człowiek żyjący w Londynie, który nazwał się sam «książęciem Normandyi,» a będąc właściwie niemieckim zegarmistrzem, udaje się za syna Ludwika XVI. przypomina się od czasu do czasu publiczności angielskiej, jeżeli go w tym wierzyciele nie wyręczą. I tak teraz znów, jak przed kilku laty, doniósł sądowi, że chciano go zamordować, w czasie, gdy nocą w laboratorium swoim pracował; (przymusza się bowiem do różnych wynalazków w artyleryi). Tą razą spędza winę na Jezuitów, a to z przyczyny, że nie dawno wyprysnął się religii rzymsko-katolickiej. Książę Normandyi wydał już kilka lat temu dzieło w dwóch tomach, pod tytułem: «Doctrine céleste, ou l'Evangile de notre Seigneur Jesus-Christ dans toute sa pureté primitive,» w którym ogłasza Francuzom, że jest nietylko ich prawym i prawdziwym królem lecz i reformatorem religijnym.

Z Kanady przyszły tu wiadomości ostatnią pocztą z New-York; donoszą one o otwarciu parlamentu w dniu 28. Listopada. Tak więc wszystkie trudności, jakie sir Karol Metcalfe w uformowaniu gabinetu napotykał, usunięto zostały. Izba deputowanych większością 36 przeciw 33 głosom wybrała mowę konserwatylistowskiego sir Williama M'Nad i adres na mowę otwarcia izby przez gubernatora mianą większością 37 przeciw 31 głosom zatwierdziła. W mowie otwarcia oświadcza generalny

gubernator, że parlament dla tego tak spieszenie zwołał po ogólnych wyborach, ponieważ terazniejsza pora roku ułatwi wielu członkom wykonywanie ich ważnych obowiązków. — Wspominał, że głównym przedmiotem rozpraw parlamentu, powinno być ulepszenie wychowania ludu, i dodał, że spodziewa się, iż z uniwersytetu King-College zrobią instytut odpowiadający życzeniom kraju i korony. Oprócz tego mają się oni zajmować instytucjami muncypalnemi, stanem więzień, brakiem domów dla obłąkanych, systematem komunikacji i ulepszeniem go. Adres przez ostatni parlament do królowej, z powodu listy cywilnej podany, został przez tęż laskawie przyjęty. W finansowym położeniu kolonji przewidują znakomitą przewyżkę, pomimo kosztów, jakie za sobą pociąga przeniesienie stolicy rządu z Kingston do Montrealu, i to przedstawi sposobność do uczynienia kroków jakich w likwidacji długu bieżącego. Nakoniec mowa gubernatora wspominała, że tylko nadzwyczajne przeszkody nie pozwoliły obsadzić kilku ważnych urzędów pomimo usiłowań gubernatora.

Wiadomości z okręgów fabryk żelaznych brzmią bardzo pomyślnie. Ta ważna gałąź przemysłu, tak długo upadła, dziś jest w jak największym ruchu, a na ostatniem zgromadzeniu właściciele kopalń i fryszerek postanowiono, jakkolwiek w przeszłym kwartale cena żelaza o 10 szylingów na tonie poszła w górę, na przyszły kwartał jeszcze cenę tę o 10 szylingów podwyższyć.

#### S z w a j c a r y a.

Z kantonu Lucernskiego. — Dnia 8. Stycznia było w Lucernie znów wiele hałasu. Skutkiem nadeszłych doniesień zebrał się rząd w nocy, wezwany batalion obrony krajowej wkroczył do miasta wraz z innemi oddziałami wojska, miasto zamknięto, najbojaźliwsi chowali wszystko, i powstał zgiełk podobny jak w wigilią Bożego Narodzenia. Ku wieczorowi uspokoiło się znowu. Pomimo to uważano za potrzebną dnia 9. założyć na wzgórzu zasieki i przywrócić palisady nad brzegiem jeziora. Wszakże wojsko zaczyna się już niecierpliwic, a do tego zasoby bardzo są małe, bo w kasach rządowych było tylko jeszcze 200,000 fr., a pieniędzmi wojennemi w Lucernie złożonemi nie wolno dysponować.

Kwestya Jezuicka tak dalece zajęła uwagę wszystkich, że niedostrzeżono bynajmniej wprowadzenia innego zakonu dążności jezuickich, t. j. zakonu opatrności boskiej. Biskup udzielił kościelnego zatwierdzenia dwom siostrzom będą-

cym nauczycielkami. Celem ich działania jest nauczanie dziewcząt okolicznych i kształcenie nowych nauczycielek. Rada rządowa została uwiadomiona o téj działalności nowego zakonu, ale dotąd żadnego nie uczyniła kroku. Według art. 35. ustawy nie wolno zaprowadzać zakonu bez przyzwolenia Wielkiej Rady.

Z kantonu Zürichskiego. — Nowa Gazeta Zürichska donosi także o zajściu w Lucernie, jak następuje: »Dziś po południu zebrała się Rada rządowa, zapewne w skutek depeszy z Lucerny nadesłanych. Albowiem z wszystkich doniesień pokazuje się, że w Lucernie przyszło wczoraj do podobnych niespokojności, jak w nocy z dnia 24. na 25. Grudnia r. p. Do Lucerny nadeszły niepokojące wiadomości z Aargau, w skutek czego uzbrojono się, a nawet podobno obronę krajową ściągnięto. Zdaje się, że jak w Schwyz, tak w innych kantonach militarne przedsięwzięto kroki. Czy tą razą więcej jest powodu do takich środków, nie wiadomo, ale wątpić należy. Niepodobna, aby wypadki, któreby dnia 7. były musiały zajść, jeszcze dnia 9. niewiadome były w Zürichu, który tylko o 10—12 godzin jest oddalony od Aargau. Zdaje się przeto, że zachodzi w tem jakaś mystyfikacya, która na moralny porządek rzeczy w Lucernskim kantonie wielkie rzuca światło.

#### T u r c y a.

Z Stambułu, dnia 24. Grudnia.

Jeżeli Sir Strafford Canning otrzymał dotychczas dopiero satysfakcyą za obrazą wyrządzoną konsulowi angielskiemu w Trebizondzie, jeżeli mu się nie udało przy okazji okrutnego obejścia się z Grekiem, wymóżyć oddalenie nieludzkiego Abdullaha baszy, jedyną przyczyną jest nie co innego, jak, że żaden z kolegów żądania jego nie poparł. Kto zna stosunki, ten zapewne łatwo to pojmie. Pan Titoff odebrał fałszywe w tym względzie doniesienia od pana Gersi konsula w Trebizondzie: gdyż konsul rossyjski widzi korzyść osobistą w utrzymaniu się Abdulaha baszy, który go się boi i częstokroć dopomaga mu w jego handlowych interesach. »Abdullah jest najgorzej baszą w całym państwie tureckim, jest okrutnikiem, barbarzyńcem, lecz ja, osobiście, jestem z niego zupełnie zadowolniony.« Tak mówił do mnie pan Gersi w czasie mego ostatniego pobytu w Trebizondzie. Konsul zaś tameczny francuzki p. Clairambaut, zacny wprawdzie człowiek, lecz bardzo ograniczony, powodowany prócz tego zawsze dobrymi wrażeniami i próżnością narodową, dał się nakłonić osobistą

antypatją przeciw panu Stevens i narodową nienawiścią przeciw Anglii i nie poparł żądania p. Canninga opisując wiernie ambasadzie francuskiej oplakany stan baszaliu trebisondyjskiego. Gdyby pan Guizot znał dobrze całą tę sprawę, toby zapewne nie omieszkiał ująć się za nieszczęśliwymi Chryścianinami tej prowincyi i byłby żądania Anglii na korzyść ludzkości z tą samą popierał energią, jak to już raz w kwestyi o renegatów tak chlubnie i skutecznie uczynił.

#### Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Wstęp adresu prezydenta do kongresu rozpoczyna się w tych wyrazach. »Powinniśmy być wdzięczni najwyższemu rządcy świata za błogosławieństwa, które Opatrzność jego na nasz kraj zsyłała. — Pomimo scen burzliwych, których byliśmy świadkami, nie się jednakże nie zdarzyło, coby mogło wstrząsnąć pokój ogólny, albo nasz system polityczny. Naród z 20 milionów dał jedno z największych moralnych przedstawień, albowiem wielki akt wyboru swego najwyższego urzędnika, dokonał bez żadnych scen gwałtownych i bez objawienia najmniejszego nieposłuszeństwa prawu. Wielkie i nieocenione prawo wyboru zostało wykonane przez wszystkich, podług praw rozmaitych Stanów w duchu, który okazywał, że jedynie miano na celu interes kraju i zabezpieczenie od niebezpieczeństwa instytucyi, pod któremi żyć nam pozwolono. Równie pochwały godnym jest i to, że nasi współobywatele jak największe zajęcie objawili w tym wyborze i kierowali się w nim tylko myślą o dobru publicznym; wielkie masy ludu tu i owdzie od czasu do czasu się zgromadzały, by nad wyborem się naradzać, ale nigdzie nie ukazała się potrzeba użycia siły zbrojnej, by gorliwość ludu utrzymać w korbach prawem przepisanych i czynom gwałtownym przeszkodzić. Miłość porządku, poszanowanie konieczne dla praw, zastąpiły miejsce koniecznej gdzieindziej kontroli.

»Dalej pan Tyler odpiera zarzut, że system wyboru prezydenta przez wielkie masy ludu może spowodować niespokojności, a przez to zagrozić istnieniu całego rządu. Dowodzenie swe opiera na tém głównie, że dziś, gdyby podobne niespokojności miały miejsce, załedwie jeden stan uui mógłby być zagrożonym, nigdy zaś kraj cały, i że każdy stan ma rękojmię utrzymania swego rządu w swobodzie religijnej, w swobodzie prasy, trybuny, w sądzie przysięgłych, w habeas corpus, i że w tém utrzymaniu zarządu każdego stanu leży bezpieczeństwo nui. Dowiodłszy nakoniec, że usilowa-

nia zwalenia nui ze strony obcych mocarstw przedsiębrane, są próżnemi przechodzi do ogólnych uwag o polityce zagranicznej. Opuszczamy tu dane już w treści inne szczegóły, przechodzimy zaś do najważniejszego i politykę świata obchodzącego, to jest do kwestyi Texas. »W moim przeszlorocznym adresie, mówi pan Tyler, uważałem za mój obowiązek oświadczyć kongresowi, w wyrazach jasnych i dobitnych moje zdanie o wojnie Meksyku z Texas, która już tak długo się ciągnęła i od czasu bitwy pod San Icinto, głównie zależała na zbójceckich napadach. Powtarzam dziś to, co wówczas powiedziałem, że wojna po ośmioletnich słabych usiłowaniach Meksyku, by Texas zdobyć na nowo, musi ustać. Stany Zjednoczone wprost obchodzi ta kwestya. Sąsiedztwo obu narodów łatwo może nasz pokój zakłócić. Do tego przydać należy, że ostateczne wymaganie stron wojujących, musi koniecznie wywołać wmięszanie się innych mocarstw i ich pośrednictwo, które bez stanowczego wystąpienia naszego rządu, zle tylko skutki dla Stanów Zjednoczonych mogłoby za sobą pociągnąć. Rząd tutejszy starał się obie wojujące strony nakłonić do pokoju, ale jego usiłowania zostały bez skutku. — Meksyk jak się zdaje chce obstawać przy wojnie bez celu, a władza wykonawcza tutejsza korzystając z znaney sympatyi Texjan do Amerykanów północnych, nakłoniła rząd Texasu do zawarcia traktatu wcielenia. Od czasu ostatnich posiadzeń, Meksyk groził, że wojnę na nowo wyda i przygotowania najzupełniejsze do niej poczynił, lub też czynić myślał. Wydał dekreta i proklamacye do rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich, które są napelnione groźbami oburzającemi uczucie ludzkości, a wykonanie musiałoby na siebie całe chrześcijaństwo oburzyć. — To nowe objawienie usposobienia Meksyku, wywołane zapewne zostało traktatem przez Stany Zjednoczone i Texas zawartym. Dla tego władza wykonawcza nie mogła pozostać obojętną w obec takiego postępowania i uważała za rzecz konieczną, w interesie swego honoru i honoru kraju, uczynić z tego powodu energiczne przedstawienia Meksykowi. Rzeczywiście dokonano tego, jak widzimy z kopji depeszy sekretarza stanu do naszego posła w Meksyku. — Meksyk nie ma prawa zakłócać pokoju świata, przeciągając bezpożyteczną i próżną wojnę. Podobny stan rzeczy nie byłby ścierpianym na stałym lądzie Europy. Dla czegoż u nas mamy znosić coś podobnego? Nie można pomysleć o wojnie zniszczenia zapowiedzianej przez Meksyk, by przytém zaraz nie przypom-

nieć sobie, że nasz pokój może na tém uciepć. — Nie możemy pozwolić, aby Stany nasze sąsiadujące z Texas, obojętnie patrzyły na walkę, a nasza neutralność byłaby zuieważoną pomimo całego usiłowania rządu, aby ją utrzymać. — Texas zostało uprawione przez wychodzców Stanów Zjednoczonych. Ci wychodcy mają tu krewnych i przyjaciół, sympatyzujących z nimi w ich przykrem położeniu, a ci będą konieczni cheieli mieć udział w walce. Także liczne i straszliwe pokolenia Indyan, najbardziej wojownicze w kraju, mieszkające koło granic Arkanzas i Missouri i na rozległych płaszczynach Texasu, nie pozostaną bezczynnymi, ponieważ te pokolenia ciągle są do wojny gotowe, jeżeli tylko sposobność się przedstawi. Meksyk nie ma żadnego powodu do skargi na rząd lub lud tutejszy, z przyczyny ułożenia traktatu. — Jakiż interes Meksyku na tém uciepiał? Nic nie stracił Meksyk z tego powodu, bo Texas na wieki od niego się odłączyło. — Niezależność Texasu uznaną została przez najzuakomitsze mocarstwa na ziemi. Dla tego téj Rzeczypospolitej wolno było wchodzić w układy, a władza wykonawcza w nabyciu tego pasu ziemi widziała środki powiększenia pomysłności kraju i jego sławy. Meksyk zaś w rzeczy samej groził wojną Stanom Zjednoczonym, jeżeli traktat wcielenia zostanie wykonany. Podobna groźba nie mogła wpływać na rząd, przedstawiał on tutaj ducha swego ludu, który chętnie wiele ofiar poniesie dla pokoju, ale nigdy zastraszyć się nie da. Wojna zawsze jest szkodliwą, a Stany Zjednoczone wcale jej sobie nie życzą; ale jeżeli jako warunek pokoju żądają od nas, byśmy się rzekli naszych praw najświętszych, byśmy nie wchodzili w układy z państwem niezależnym tegoż samego ładu, względem przedmiotów ważnych dla stron obu i tego żądają od nas na mocy czcnych i nieugruntowanych pretensji jakiego trzeciego mocarstwa, wówczas władza wykonawcza dobrze uczyniła, oświadczając, że jakkolwiek kocha pokój i pragnie go z całym światem zachować, to jednakże lud Stanów Zjednoczonych raczćj zniesie najokropniejsze skutki wojny, jak na podobne warunki przystanie. Ale rząd nie obawiał się żadnej wojny i muszę tutaj dodać, że gdyby senat był zatwierdził traktat wcielenia, spór cały byłby się załatwił z zadowoleniem Meksyku. Jednakże władza wykonawcza nie mogła dalej stać z rękami założonemi i bezczynnie patrzeć na przygotowania Meksyku do wojny. Texas bowiem, chociaż traktat wcielenia został odrzucony, posiadało sympatyje pojedynczych Stanów i osta-

tni wybór prezesa dowiódł najlepiej, że większa część narodu tego przyłączenia żąda. Przetło obowiązkiem władzy wykonawczej było donieść Meksykowi, że projekt wcielenia przedstawionym został pod wyrok ludu amerykańskiego; Meksyk wstrzymać ma wszystkie kroki, dopóki lud amerykański nie wyrzeczy, że wszelki napad na Texas ma być uważanym jako chęć przeszkodzenia wydania tego wyroku, a postępek podobny nie może być obojętnym dla rządu Stanów Zjednoczonych. Miło mi jest powiedzieć wam moi panowie, że napad podobny dotąd nie nastąpił. Mam nadzieję, że cokolwiek postanowicie, Meksyk uzna ważność waszego postanowienia i będzie szedł drogą traktatów, nie zaś drogą oręża. — Dalej jeszcze prezydent kwestycę Texas rozbiera i dowodzi konieczności zatwierdzenia traktatu, tak żywo przez lud amerykański popieranego. W adresie dołączone są korespondencye między Meksykiem i Texas od czasu zamknięcia ostatniego kongresu. — Dalej adres do wydziału spraw wewnętr. mówi o stanie finansowym nader polepszonym. Wstrzymanie jakiego doznał handel i ruch, zmusiło rząd do wydania papierów skarbowych, po wypłaceniu zaś 7 milionów dolarów procentów i umorzenia, z których 5 użyto do wypłaty procentów i umorzenia przypadającego na 1. Styczeń 1845. r., a 2 miliony dolarów na wypłatę bonów skarbowych; pozostało jeszcze w skarbie państwa przeszło 7 mil. dolarów przewyżki. W końcu adres mówi o szczegółowych urządzeniach w rozmaitych wydziałach administracji. — W ogóle adres ten dobrze był od Kongresu Stanów Zjednoczonych przyjętym.

## Rozmaite wiadomości.

### Odpowiedź

na uwagi Pana K. Z. o Don-Jouanie Pana Berwskiego.

Obciążony złością artykuł P. K. Z. dużo potrzebował czasu, żeby się dostał w nasze strony, chociaż więc nie tak spiesznie jak zwykle zapasnicy polemiki — literackiej jednakże kresłte pare słów żeby Panu K. Z. donieść że i u nas artykuł jego nie dopiął celu, który autor miał na widoku. — Nie ujmuję Panu K. Z. szlachetnego może rodu ale widocznie nieszlachetnych uczuć zdradza się od razu, że mu nie chodziło o skrytykowanie dzieła ale tylko o dotknięcie osoby Pana Berwińskiego, zład artykuł wyżćj wspomnionego autora nie powinien być pod tytułem: »Uwagi nad Don Jouanem

Poznańskim« tylko «złości na Pana Berwińskiego.» Świeżo zaś wydanym poezjom istotnie wyrządził P. K. Z. przysługę, bo te, byłyby mierne: nikczemne lub głupie, któżby dla nich zamazał swoje pióro, tak samo mniemane klamstwa i zarzuty pisane przez człowieka bez talentu i znaczenia nie dotknęłyby tak mocno jak P. K. Z. nim być musi i przeto zostałyby bez odpowiedzi.

Autor krytyki nie byłby pewno wyzywał na ten literacki pojedynek gdyby w poezyach Pana B. nie był widział godnego siebie zapasnika, nie stajem bowiem do walki z temi których za niegodnych siebie uważamy. Z tego więc wypływa, że milczeniem obrażonego byłby P. B. obrażonym, zaczepką zaś nie może nim być bo jedno tylko milczenie tych których P. B. chciał w swoich poezyach dotknąć byłoby najlepszą jego krytyką.

Rozdąsane zaś pióro P. K. Z. dowodzi jasno, że niemiłość sztuki lub jak powiada zagrożonej przez P. B. wiary narodowej lecz tylko jakaś osobista dawna lub dziś przez Don Jouana wywołana uraza pobudziła go do pisania: tenże ma zapewne nieszczęście opisywania ludzi z wadami do których przyjaciele przyjaciółki a może sam P. K. Z. w głębi swęj duszy do nich się przyznaje. Cóż więc winien P. B. (który nie wymienia nikogo) że P. K. Z. jego krewni lub znajomi nie są podobni do idealów szlachetności przez niego także opisywanych? coż winien że jeżeli takimi są, nie czują potrzeby poprawy? coż nakoniec temu winien że P. K. Z. nie może w jego poezyach znaleźć tak jak ja pełno rzeczy czułych smętnych które są odwdziękiem moich własnych uczuć i nie może tak jak ja razem z autorem szukać szczęścia nadzieją się ludzi i nadzieję tracąc z niem gorzką łzę uronić. — Prawda, że serce goryczą przepelnione, goryczą ludzi oblewa, lecz P. B. że o ludziach mówi tylko wtenczas, kiedy źle czynią, łatwo więc słowo goryczy można mu wybaczyć, bo między słowem a czynem wielka jest różnica. — Nie mając zaś siostry, żony lub córki, któraby słowem »kocham« tysiące głodnych obdzielała, nie mając brata ojca lub syna chcącego być wielkim człowiekiem małego powiatu, nie mogą żadnym sposobem podzielać powodów złości P. K. Z. i wołę przeto bronić! — Jeden z większych zarzutów jest, że Don-Jouan P. B. nie dosyć jest podobnym do Don-Jouana Byrona, jak gdyby żądał, żeby nasi autorowie co dosłownie tłómaczyli obcych i nie idąc z postępem nudzili nas odwiecznymi poematami.

Później, porównując Berwińskiego do Mickiewicza chce przeto dowieść jego niższość, wtenczas kiedy pierwszy daje nam dopiero pierwsze próby swojego pióra, a drugi jest już zupełnie skończonym, ależ ja się i na to zgodzę, byleby mi pozwolono było porównanie dzisiejszego Pana B. (błogosławieństwa) lub jego (moja gwiazda i moje słońce) do Mickiewiczowskiego (błogosławieństwa) i jego (dzień dobry i dobra noc) tu największy jego nieprzyjaciel i ty sam P. K. Z. musisz przyznać, że ... że ... dalej Bóg nie ma porównania i że Petrark i Mickiewicz chętnieby swoje wydarli, by na to miejsce Berwińskiego poezją umieścić. Dalej jeszcze niewinne lica P. K. Z. zdają się okrywać młodzieńczym rumieńcem gdy mówi o Panie Anieli, lecz czy niektóre poezye Byrona nie sprawiały na niem tego skutku? czy i Mickiewicz nie ma swych Telimen, swych wojewodzin w altanach — nie chcę tu dla Pana K. Z. rozwodzić się nad piękną stroną poezyi P. B. bo jak widzę czuć jej nie jest godnym, i kończąc moją odpowiedź muszę mu jednak powiedzieć, że dwutomowe Pana B. poezye pełne najszlachetniejszych myśli, pełne rozrzuwających smętności bardzo stósownie i mile są urozmaicone przez umieszczenie w nich Don-Jouana Poznańskiego; i że kiedy swoim cierpieniem i smutkiem tyle dusz znękał tyle serc nakręwał, czemuż tym, co by go niezrozumieli i nie czytali bez Don-Jouana nie miał coś napisać co by im aby gęby od śmiechu rozdarło, a przy tym nadało za tyle zasług umysłowych wielki order podwiązki.

B. D.

Na dniu 5. Stycznia r. b. przeniósł się do lepszego życia ojciec nasz kochany, s. p. Mikołaj Powalowski były obywatel Poznański, przeżywszy lat 60. z okładem. — Odległym przyjaciółom i krewnym donosi o tym smutnym wypadku w cichęj żałobie imieniem rodziny

Ks. J. N. Powalowski.  
Kościeszki, dn. 10. Stycznia 1845.

#### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Magnuszewice z przyległościami w powiecie Pleszewskim, oszacowane na 34,530 Tal. 13 sgr. 4 fen., wyłącznie boru na 3067 Tal. 25 sgr. ocenionego, wedle wartości substancji także wywłaszczyć się mającego, mają być

dnia 23. Czerwca 1845.  
przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przejrane być mogą w właściwym biurze Sądu naszego.

Wierzyciele oraz interesenci z pobytu niewiadomi, mianowicie familia Rembowski, Anna z Rembowski Moskorzewska, Albert Kryger dzierzawca, Serafina z Białkowskich Lipska i successorowie małżonka jej, Dominik Białkowski, Marcelli Przepalkowski, Małgorzata owdowiała Kalkreuth i małoletni Kalkreutowie, zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 10. Grudnia 1844.

Królewski Sąd Nadziemiański.  
Wydział I.

#### ZAPOZEW EDYKTALNY.

Ur. Alexander Zurawek dzierzawca, który na ostatku się bawił w lwnie powiecie Szubińskim i od roku 1799. żadnej wiadomości o sobie nie dał, pozywa się niniejszemu, lub też pozostali po nim successorowie i spadkobiercy niewiadomi, aby się w terminie na

dzień 22. Września 1845. r.

zrana o godzinie 11tej przed Ur. Schadenberg Radzcą Sądu Ziemsko-miejskiego w lokalu naszym służbowym osobiście lub na piśmie zgłosili i oczekiwali dalszych zleceń; w razie bowiem przeciwnym Ur. Alexander Zurawek zostanie uznany za umarłego i rozporządzenie nad pozostawionym przez niego majątkiem podług istniejących praw nastąpi.

Bydgoszcz, dnia 5. Listopada 1844.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wyd. II.

#### OBWIESZCZENIE.

W nocy z dnia 2. na 3. Października r. bież. znalazł stróż forteczny Szmít na podwórzu tuższej Dyrekcyi fortyfikacyjnej przy placu działowym dwie poduszki w białe i niebieskie kratki. Zdaje się, iż takowe komu ukradzione zostały. Wzywamy więc właściciela, aby się w przeciągu 4. tygodni u nas w domu urzędowania naszego w izbie posiedzeń pod Nr. 5. podczas godzin służbowych zgłosił i prawo swe własności udowodnił, w razie bowiem przeciwnym jako rzeczy nie mające pana sprzedane zostaną. Koszta żadne ztąd nie powstaną.

Poznań, dnia 29. Listopada 1844.

Królewski Inkwizytoriat.

#### Przedaż wina Węgierskiego.

We czwartek dnia 23. Stycznia przed południem od godziny 10. i z południa od godziny 3ciej w lokalu aukcyjnym przy placu Sapieżyńskim Nr. 2. sprzedawac będą drogą aukcyi 1000. butelek prawdziwego wina Węgierskiego w partyach po 6 i 12 butelek najwięcej dajacemu za gotową zaraz zapłatą w grubej Pruskiej monecie.

Ans chüt z,

Kapitan i Król. Aukcyonator.

#### DONIESIENIE.

Obywatele okolicy Keyńskiej zadecydowali bałe w mieście Keyni na dzień 26—30. Stycznia

i 4. Lutego r. bież. Dyrekcyja tychże zaprasza znajomych i przyjaciół chęcią zabawienia się wspólnego.

Keynia, dnia 15. Stycznia 1845. r.

Wolszlegier. B. Garczyński.  
P. Wilkoński.

Idąc z Szkólnej ulicy na Wrocławską, zaginęła peleryna kaźmirowa od salapy, koloru bronzowego, w kwiaty z podszewką jedwabną.

Przy oddaniu odbierze nadgrode na Wrocławską ulicę Nr. 14. do gospodarza.

#### Nowe pianoforte w kształcie skrzydła

wybornego tonu, jest do przedania u podpisanego, jako i używany fortepian w formie stołu.

Karól Eecke, budowca instrumentów, przy Podgórnjej ulicy Nr. 8. naprzeciwko poczthalteryi.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
12. Stycz.	— 4,0°	+ 1,0°	28" 4,0'''	Wschodni
13. "	— 2,8°	+ 2,2°	28" 3,0'''	dito
14. "	— 1,7°	+ 2,3°	28" 2,2'''	dito
15. "	— 1,0°	+ 2,5°	28" 0,0'''	Połudn. w.
16. "	— 2,2°	+ 2,4°	28" 0,8'''	Polud. z.
17. "	— 1,0°	+ 2,0°	28" 3,0'''	dito
18. "	— 2,8°	+ 2,0°	28" 2,0'''	Północny.

#### Kurs giełdy Beluńskiej.

Dnia 16. Stycznia 1845.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotowizna
Oblig. długu skarbowego . . . . .	3½	100½	99½
Oblig. premii handlu morsk. . . . .	—	94½	93½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3½	—	99½
Oblig. miasta Berlina . . . . .	3½	—	99½
" " Gdańska w T. . . . .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod. . . . .	3½	98½	98½
" " W. X. Poznańsk. . . . .	4	—	103½
" " dito . . . . .	3½	—	97½
" " Pruss. Wschod. . . . .	3½	—	100
" " Pomorskie . . . . .	3½	100½	100
" " March. Elek. i N. . . . .	3½	—	100½
" " Szląskie . . . . .	3½	100	—
Frydrychsдоры . . . . .	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. . . . .	—	11½	11½
Disconto . . . . .	—	3½	4½
<b>A k e j e</b>			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej . . . . .	5	195½	—
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams. . . . .	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . . . .	—	—	—
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie . . . . .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej . . . . .	—	151½	—
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie . . . . .	4	102½	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld. . . . .	5	—	96
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf. . . . .	4	—	98
Drogi żel. Renskiej . . . . .	5	90	89
Oblig. upierw. Renskie . . . . .	4	—	98½
Drogi od rządu gwarantowane . . . . .	3½	98	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort. . . . .	5	—	—
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort. . . . .	4	—	—
" żel. Górno-Szląskiej . . . . .	4	—	119½
" " dito . . . . .	—	110½	—
" " Berl.-Szcz. Lit. A i B. . . . .	—	125	124
" " Magdeb.-Halberst. . . . .	4	111	110
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib. . . . .	4	—	—
Oblig. upierw. Wroc. Szw.-Fr. . . . .	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiej . . . . .	5	—	—